Nr. 55 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, sobota 8 marca 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00
Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.178 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Brak planu w walce z kryzysem gospodarczym i bezrobociem.

Jakiej zmiany konstytucji życzy rząd.

WARSZAWA, 6. III. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej odczytano na wstępie deklarację rządową, w sprawie rewizji konstytucji uchwaloną na wczorajszem posiedzeniu Rady Gabinetowej.

Rząd uznał za możliwe wypowiedzieć się narazie tylko w tych kwestjach, które już były przedmiotem obrad komisji. Ponieważ dotychczas komisja rozpatrywała kwestję roli i stanowiska Prezydenta Rzpltej, Rada Gabinetowa powzięła następujące dezyderaty w tym kierunku:

1) Uczynienie z władzy Prezydenta czynnika nadrzędnego, a to zapomocą odpowiedniego jego wyboru.

2) Należy rozgraniczyć zakres działania władzy ustawodawczej i wykonawczej.

3) Rozszerzenie ustawodawczych uprawnień Prezydenta i przyznanie Prezydentowi veta ustawodawczego.

4) Odpowiednie ustalenie zakresu władzy Rządu.

5) Ścisłego określenia odpowiedzialności poselskiej.

Po tej deklaracji tow. pos. Niedziałkowski stwierdził, że oświadczenie rządu należy rozumieć tak, iż w chwili obecnej

rząd nie życzy sobie zajęcia konkretnego stanowiska.

Próbne głosowanie.

Następnie komisja przystąpiła do próbnego głosowania.

Pierwsze głosowanie dotyczyło kwestji, czy Konstytucja ma określić że władza zwierzchnia należy do Narodu, czy też pochodzi od Narodu. Teza, że *Naród jest źródłem władzy* uzyskała bardzo znaczną większość.

Następnie głosowanie nad tem czy Prezydent jest najwyższym przedstawicielem władzy, czy też organem Narodu. Formułę „Najwyższy Przedstawiciel Władzy“, odrzucono 15 głosami przeciw 14.

Następne głosowania dotyczyły też mających być wskazówkami dla podkomisji redakcyjnej i dotyczyły następujących zagadnień:

1) Roli Prezyd. Państwa pośród innych władz państwowych.

2) Sposobu wyboru prezydenta.

3) Kwestji — kto ma być zastępcą prezydenta.

Najwyższe zainteresowanie wywołał 2-gi punkt.

W głosowaniu upadły projekty BB o wyborze prezyd. przez plebiscyt z pośród 2 kandydatów.

Upadły również projekty stronnictw lewicy oraz projekty centrum o wyborze prezydenta przez specjalne zgromadzenie elektorów.

Pozostał tedy formalnie stan rzeczy obecny.

Ponieważ jednak — jak wykazało głosowanie — dążność do zmiany stanu dotychczasowego była na komisji bardzo silna, Komisja upoważniła podkomisję do zredagowania dla niej ostatecznego głosowania wszystkich 3-ch koncepcyj.

Obrady budżetowe Senatu.

WARSZAWA 6. marca. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu senatu przystąpiono do obrad nad preliminarzem budżetowym. Po przemówieniu sprawozdawcy generalnego sen. Szarskiego, (BB.) rozwinęła się dyskusja w której zabierali głos przedstawiciele poszczególnych stronnictw.

Votum nieufności dla przewodniczącego komisji admin

WARSZAWA, 6. marca. (Pat.) Sejmowa komisja administracyjna pod przew. wiceprezesa pos. Dębskiego, uchwaliła dziś na wniosek pos. Pragera (PPS.) o wyrażenie votum nieufności, dla przewodniczącego komisji posła Polakiewicza (BBWR.) 11 głosami przeciwko 10. Posłowie z Kl. Nar. wstrzymali się od głosowania.

Zastraszające rozmiary powodzi we Francji.

300 osób poniosło śmierć. 2000 mieszkańców bez dachu

PARYŻ 6. marca. (A. W.) Sytuacja w południowej Francji na terenach nawiedzonych powodzią, nie uległa zmianie. W chwili obecnej powódź przybiera jeszcze większe rozmiary w departamencie Garonne. Według danych półurzędowych ogółem na terenach zalanych, śmierć przez zatonięcie poniosło 300 osób. 500 domów zostało zniesionych. 2000 mieszkańców pozostaje bez dachu nad głową bez środków do życia. W samem mieście Montauban i najbliższej okolicy 200 osób poniosło śmierć. Woda porywała niemal wszystkie tamy i wały ochronne. Celem niesienia pomocy na tereny zalane wysłano lekkie motorówki, które ratują mieszkańców i dostarczają im żywność. Nad okolicą patrolują samoloty, donosząc o rozmiarach katastrofy i dając znaki, gdzie konieczna jest pomoc.

Groteski polityczne.

W sprawie pamiętnego najścia grupy oficerów na sejm w dniu jego otwarcia, prezes Sławek, imieniem swego klubu wystąpił na plenum sejmu z wnioskiem wyboru specjalnej komisji dla zbadania tej sprawy, gdyż przedstawienie jej przez marszałka sejmu, ich zdaniem, nie było zgodne z rzeczywistością, a nieotwarcie wówczas posiedzenia sejmu przez marsz. Daszyńskiego nie miało rzekomo uzasadnienia.

Sejm poszedł za tym żądaniem, jednomyślnie wniosek uchwalił i komisję wybrał. Objektywnie dziś na to patrząc, trzeba stwierdzić, że zbadanie tej sprawy było konieczne, gdyż wywołała ona pamiętny konflikt Daszyńskiego z Piłsudskim, oparła się o osobę Prezydenta, a jak się później okazało w sprawozdaniu pisemnem p. Piłsudskiego urzędowo odmiennie została przedstawiona.

Komisję śledczą wybrano, a ta pod przysięgą słucha świadków.

Tymczasem wnioskodawcy z komisji się usunęli, oficerom-uczestnikom zajścia w sejmie zeznawać przed komisją zabroniono, a obecnie od zeznań się uchylili i posłowie z BB., którzy właśnie tych dochodzeń się domagali.

Widać z tego, że *komuś zależy* na tem, żeby sprawa ta nie została wyjaśniona, żeby prawda nie została na podstawie zaprzysiężonych zeznań świadków wydobyta na forum publiczne.

Jakże w oczach społeczeństwa wyglądają dziś ci, którzy tak gwałtownie stanowisko Daszyńskiego krytykowali i potępiali, a dziś przed wydobyciem prawdy się tchórzliwie cofnęli?

Onegdaj na sejmowej komisji konstytucyjnej posłowie domagali się, aby rząd wobec projektów zmiany konstytucji zajął stanowisko i stworzył przez to podstawę do dyskusji, która obecnie ma raczej charakter teoretycznych rozważań.

Podobno tak rządowi, jak i BB. bardzo zależy na szybkim uchwaleniu zmiany konstytucji. Tymczasem ani rządowi z ujawnieniem swego stanowiska w tej ważnej sprawie się nie spieszy, a posłowie sanacyjni uważają, że nacisk na rząd w tym kierunku jest niepotrzebny. Równocześnie prasa sanacyjna z udanym oburzeniem pisze, że to większość sejmowa sabotuje obrady konstytucyjne...

Około sprawy konstytucji od wielu miesięcy robi się dużo hałasu, a dopiero w środę odbyła się *pierwsza* narada gabinetu w tej sprawie i dyskusja wcale nie została ukończona. Mówi się nawet, że rząd dopiero w maju sprecyzuje swoje stanowisko.

Któż przeto sabotuje, a conajmniej, komu się w tej sprawie nie spieszy?

Jesteśmy też zdania, że konstytucji nie można uchwalać na kolanie, że w tej chwili są ważniejsze sprawy do załatwienia, ale też nie należy społeczeństwa okłamywać.

Z konstytucji nie wolno robić demagogji, panowie pułkownicy i ich sanacyjni satelici!

Przygwożdżenie sabotażu pułkowników.

WARSZAWA, 6. marca. (A. W.) Komisja nadzwyczajna do zbadania zajść w sejmie w dniu 31. paźdz. r. ub. odbyła dziś posiedzenie i przesłuchała jako świadka posła Miklaszewskiego.

W sprawie odmówienia zeznań przed komisją ze względu na jej tendencyjność, przez posłów Koca i Polakiewicza, komisja stwierdziła, że obaj posłowie uchylili się od spełnienia swego obowiązku, odmawiając udziału w śledztwie, która ma na celu wszechstronne wyświetlenie tych zajść. Komisja uważa, że zarzut „tendencyjności“ jest niczem nieuzasadniony.

FIASKO „POCHODU GŁODNYCH“.

WARSZAWA, 6. marca. (A. W.) Organizowany na dzisiejszy dzień przez komunistów „pochód głodnych“ nie udał się zupełnie. W godzinach przedpołudniowych panował na ulicach Warszawy zupełny spokój. Na prowincji nie było również żadnych wystąpień.

ZGON ADMIRAŁA TIRPITZA.

BERLIN, 6. marca. (A. W.) Dziś nad ranem zmarł w jednem z sanatorjów monachijskich w wieku lat 81 głośny admirał niemiecki v. Tirpitz, który był głównym organizatorem floty niemieckiej. Ponurej sławy przysporzyła Tirpitzowi niszczycielska walka niemieckich łodzi podwodnych w czasie wielkiej wojny światowej.

Prawicowy rząd Tardieu
nie ma widoków powodzenia.

W uzupełnieniu wczorajszego telegramu o posiedzeniu parlamentu francuskiego, na którem zaprezentował się nowy rząd p. Tardieu, pisma zagraniczne donoszą, że gmach parlamentu był odgraniczony silnym kordonem policji. Gromadzące się grupki ludzi rozpędzano. Posłowie, wchodzący do gmachu, musieli się legitymować.

Na ogół gabinetowi Tardieu nie wróżą długiego życia, o czem zresztą świadczy przyjęcie, jakiego doznał w Izbie. Jest to rząd prawicowy i należą do niego wszystkie reakcyjne i burżuazyjne grupy Izby aż do skrajnej prawicy grupy Marina. Prawicowy charakter swego gabinetu starał się Tardieu zamaskować przez przyjęcie dwóch zbiegów ze stronnictw radykalnych a mianowicie radykalnego posła Dumesnila, któremu oddał portfel min. marynarki i Dayida, wiceprezydenta radykalnej frakcji senatu (min. rolnictwa). Obaj ci panowie wstąpili do rządu wbrew wyraźnemu zakazowi swej partji wobec czego prawdopodobnie zostaną z niej wykluczeni.

Z tak zwanych grup lewicowych weszli do gabinetu dwaj przedstawiciele frakcji Brianda: Briand i Laval. Ten ostatni zajął miejsce Loucheura, który odmówił udziału w rządzie. Nie udało się również Tardieumu pozyskać Poinlevego, należącego do frakcji Brianda.

—o—

Plan walki z bezrobociem i kryzysem.

Rząd sanacji w okresie wyborów Sejmu demagogicznie przypisywał sobie podniesienie się produkcji w Rzeczypospolitej Polskiej. Przypominamy sobie wielkie plakaty, w których wskazywano, jak to rząd silnej ręki uszczęśliwił Polskę. Zapowiadano rozwój tych stosunków gospodarczych w kierunku jaknajpomyślniejszym. Każdego zaś, kto w r. 1929 uprzedzał o zbliżającym się kryzysie, traktowano jako defetystę.

Rząd sanacji żonglował liczbami bezrobotnych i linją spadającego stanu bezrobocia w latach 1926/27/28 w porównaniu do lat 1925/1926. Miało to wskazywać, że rząd „silnej ręki", rząd walki z parlamentem rozstrzygnął sprawę bezrobocia.

Zima r. b. zaprzeczyła temu w sposób kategoryczny i jakże dla klasy robotniczej bolesny!

Około 300 tys. bezrobotnych

w chwili obecnej, wyrzuconych poza warsztaty pracy i pewnie z połowę pracujących tylko częściowo po 2, 3, 4 dni w tygodniu. Oto skutek olbrzymiego kryzysu, którego szczytu do tej pory nie dosięgliśmy.

Sytuacja robotników polskich jest szczególnie tragiczna, uprzytomnijmy sobie bowiem, że przeciętny zarobek polskiego robotnika nie wynosi więcej w tej chwili ponad

150 zł. miesięcznie,

przy 6-dniowym tygodniu pracy. Przy skróconym dniu roboczym stanowi to o wiele, wiele mniej.

Sytuacja bezrobotnych, którzy dotychczas nie podlegają żadnemu zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, bo żadna ustawa im tego nie dała, jest zgoła tragiczna.

Nieświetny jest los tych bezrobotnych, którzy w tej chwili pobierają zasiłki. Po wyczerpaniu 17-tu tygodni pozostają oni tak samo bez środków do życia.

W latach ubiegłych udzielano bezrobotnym państwowej pomocy doraźnej. Ta pomoc państwowa była wykonywana i opinjowana przez Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia. Pan *Prystor* w połowie r. ub., przyzwyczajony do pułkownikowskich decyzji, jednym podpisem pióra

tę pomoc doraźną zniósł.

Na jesieni ub. r. wprowadził na jej miejsce pomoc doraźną poza Funduszem Bezrobocia, oddaną wyłącznie władzom administracyjnym, w rozmiarach od 20 do 45 zł. na miesiąc.

Na skutek ostrej akcji organizacji zawodowych przeciwko tej nędznej pomocy — Rada Ministrów 20. stycznia 1930 r. uchwaliła pomoc doraźną w rozmiarach od 20 do 85 zł. miesięcznie.

Pobierając tę decyzję w sprawie bezrobotnych, p. Prystor nie raczył ani słówkiem zasięgnąć opinji uznanej na całym świecie

reprezentacji robotników, jaką są Związki Zawodowe.

Co charakteryzuje sposób załatwiania tej sprawy, to forma, w jakiej tę ostatnią pomoc doraźną się stosuje. Uchwała Rady ministrów nie została opublikowana w żadnym oficjalnym organie rządu, lecz przesłana została w drodze okólnika do reprezentantów władz administracyjnych. Chodzi widać o to, by bezrobotni i organizacje zawodowe nie wiedziały, co to „ciepłą ręką", p. Prystor bezrobotnym daje. Najwidoczniej metoda unikania światła dziennego i krytyki opinji publicznej stała się metodą, bez której p. Prystor obejść się nie może.

W momencie, gdy oficjalna „Konjunktura Gospodarcza" zapowiadała z całą szczerością zbliżający się kryzys — p. min. Prystor ze spokojem podpisał uchwalony przez Zarząd Gł. Funduszu Bezrobocia wniosek obniżenia wkładek do F. B., wbrew protestom przedstawicieli klasowego ruchu zawodowego.

Po obniżeniu tych wkładek z 2 proc. na 1'8 pr. od zarobków, Fundusz zjadł w ciągu kilku ostatnich miesięcy 1929 r. i pierwszych miesięcy r. 1930 —

prawie wszystkie swoje rezerwy.

w kwocie ogólnej około 30 miljonów złotych, licząc tutaj także prowizorycznie już zasiłki za marzec r. b.

Postawiono przed Zarządem Głównym sprawę podniesienia wkładek do poprzedniej wysokości. Niestety, skutkiem niejasnego stanowiska reprezentantów władz w Zarządzie Gł. F. B. — wniosek ten upadł, przeszedł natomiast wniosek pozostawienia obecnej obniżonej wkładki, choć już w marcu r. b. Fundusz będzie wypłacał zasiłki, zaciągając pożyczki od Skarbu Państwa, po zjedzeniu swoich całych rezerw.

W Niemczech podniesiono wkładkę do F. B. do 3 i pół proc. od zarobków.

U nas przy deficytach F. B. pozostawia się ją na obniżonym niedawno poziomie, absolutnie nie wystarczającym na pokrycie potrzeb.

A co Rząd zamierza zrobić dla walki z kryzysem gospodarczym? Tyle razy utrudniano Sejmowi omówienia sprawy kryzysu, — odraczając Sejm właśnie wtedy, gdy zaczynał on zajmować się tą sprawą.

Co sam Rząd zamierza w tej sprawie zrobić? Przecież jedynym środkiem, jaki Rząd dla walki z kryzysem wynalazł, było wprowadzenie premji eksportowych dla zboża, a wcześniej jeszcze jakieś świadczenia dla bankierów przez p. Matuszewskiego w formie zwolnienia od kontroli ich rachunków przy wymiarze podatków.

Przecież nikt rozsądny w Rzeczypospolitej nie sądzi, że te dwa posunięcia rozstrzygną kwestję kryzysu. Odbywają się jakieś narady w sprawach kryzysu w Rządzie, ale wiara w „naturalne siły kapitalizmu" jest widać tak wielka, że się nawet nie wysila zbytnio, by szukać środków do zaradzenia tragedji setek tysięcy bezrobotnych.

Najwyższy czas, by czynniki rządowe spojrzały prawdzie w oczy i odważyły się na ujawnienie swojego planu, swoich zamiarów. Przecież ten stan zupełnej bierności wobec kryzysu i bezrobocia jest nie do wytrzymania.

A. Zdanowski.

Oskar Strauss,



słynny autor wielu operetek, oraz pieśni i piosenek, obchodzi 6. b. m. 60-tą rocznicę swych urodzin.

—o—

Złóż daninę na ołtarzu dobra kultury fizycznej proletarjatu.

Rekordowe tempo pracy Sejmu.

Wybór komisji dla zbadania walących się budowli kolejowych w Chełmie.

WARSZAWA, 6. III. (PAT.). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia sejmu Marszałek zawiadomił Izbę o unieważnieniu przez Sąd Najwyższy mandatów poselskich posłów Brzezińskiego, Czyszewskiego, Lewandowskiego, Michałkiewicza i Saengera i z listy państwowej posła Szczypiórskiego (BBS.).

Następnie Marszałek wygłosił

przemówienie poświęcone prezyd. Masarykowi,

którego Izba wysłuchała stojąc.

Przemówienie swoje marszałek zakończył następująco:

„Jutro cała Czechosłowacja będzie mu składała zasłużony hołd. Upraszam Wysoką Izbę o upoważnienie do przesłania imieniem Sejmu Rzpltej p. Prezydentowi Masarykowi wyrazów sympatji i czci, którą wobec niego odczuwamy“.

Izba przyjęła przemówienia Marszałka hucznymi oklaskami. W loży dyplomatycznej obecni byli członkowie poselstwa czechosłowackiego z posłem Girsą na czele.

Zkolei Marszałek zawiadomił izbę o wpłynięciu szeregu przedłożeń rządowym o charakterze nagłym. — Rząd prosi, aby je jak najszybciej załatwić. Marszałek podkreśla, że nie ma nic przeciwko temu i że da wyraz przekonaniu całej izby, jeżeli oświadczy, iż gdy chodzi o pracę parlamentu polskiego, to pod tym względem jest on zwłaszcza w tej sesji *rekordowym w Europie.*

Uzupełniono więc porządek dzienny pierwszym czytaniem przedłożeń rządowych a między in.: ustawą o zmianach w budżecie na rok 1929 1930, nowelą do rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o godłach i barwach państwowych, ustawą o funduszu drogowym, o kredycie na rok budżetowy od 1 kwietnia 1929 do 31 marca 1930 ustawą o upoważnieniu przedsiębiorstwa Poczta Telegraf i Telefon do zaciągnięcia pożyczek inwestycyjnych. Ustawy te w pierwszem czytaniu odesłano do komisji wraz z szeregiem ustaw znajdujących się na porządku dziennym. Uzupełniono wreszcie porządek dzienny wnioskiem Fr. Rew. w sprawie zajść w Pińsku.

Tow. pos. *Kuryłowicz* w imieniu komisji komunikacyjnej przedstawił wniosek o wydelegowanie nadzwyczajnej komisji sejmowej dozbadania sprawy gmachów Dyrekcji kolei i kolonji urzędniczej w Chełmie. Do komisji mają wejść posłowie: Kapeliński, Kuryłowicz, Olewiński, Wolański, Szlachciński i Zaleski. Komisja miałaby prawo przesłuchiwać świadków i na jej żądanie władze mają obowiązek zwalczania urzędników od obowiązku tajemnicy służbowej.

Pos. *Seidler* (B. B.) sprzeciwia się zaprzysięganiu świątków,

Min. komunikacji *Kühn* przedstawia kwestję uszkodzeń i niedokładności w budowie Dyrekcji kolei w Chełmie na podstawie własnych badań. Minister twierdzi, że przyrzyną wypadku były katastrofalne mrozy i nieodpowiedni do budowy grunt.

Kierownik budowy został zwolniony, błędy naprawione i budowa odbywa się w normalnych warunkach.

Poprawkę pos. Seidlera odrzucono, a przyjęto wniosek komisji.

Zkolei tow. pos. *Lieberman* przedstawił sprawozdanie komisji prawniczej o noweli rządowej do dekretu Prezydenta o ustroju sądów powszechnych.

W głosowaniu odrzucono poprawkę pos. Piłsudskiego, przyjmując natomiast poprawkę rządu oraz resztę noweli.

Ochrona nauczycieli przed przeniesieniami politycznemi.

Zkolei przystąpiono do 3 czytania noweli do pragmatyki nauczycielskiej. Przemawiał sprawozdawca pos. Kornecki, który omówił poprawki, W głosowaniu przyjęto m. in. poprawkę posła Wierzbickiego, aby dodać „na żądanie zainteresowanego nauczyciela minister wydaje mu pisemne uzasadnienie powodów przeniesienia“.

Całą ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu wraz z rezolucją komisyjną o wezwanie rządu, aby jak najrychlej zorganizował władze szkolne okręgowe tam, gdzie ich jeszcze nie ma oraz rezolucję posła Wełykanowicza z wezwaniem Rządu, aby wszystkim nauczycielom przeniesionym na mocy art. 58 pragmatyki dał możność powrotu na ich pierwotne posady, albo na żądanie nauczyciela udowodnił winę, która spowodowała przeniesienie. Rezolucję pos. Hellera w sprawach szkolnictwa żydowskiego odrzucono.

Następnie bez dyskusji odesłano do komisji konstytucyjnej wniosek Piasta Ch. D. i N. P. R. w sprawie rewizji Konstytucji,

Zkolei tow. pos. *Diamand* zreferował projekt ustawy o ratyfikacji polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego podpisanego w lipcu 1928. Stanowi on krok naprzód na drodze normalizacji stosunków sąsiedzkich z Niemcami. Projekt ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie tow. pos. *Prager* zreferował projekt ustawy o ratyfikacji protokołu dodatkowego do konwencji handlowej z Czechosłowacją. Projekt ustawy przyjęto w obu czytaniach.

Pos. Kornecki w imieniu komisji budżetowej zdawał sprawę z projektu ustawy o uzupełnieniu prowizorjum budżetowego za czas od 1 stycznia do 31 marca 1927. Projekt ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu wraz rezolucję z twierdzącą, że wydatki objęte powyższą ustawą powinny były być przedłożone do uchwały przed ich dokonaniem zwłaszcza, że do 25 marca 1927 trwała zwyczajna sesja sejmowa a w czasie od 20 czerwca do 20 października secja nadzwyczajna.

Pos. *Jankowski* zreferował następnie zamknięcie rachunkowe za rok 1925 wraz z uwagami N. I. K. o wykonaniu tego budżetu. Przyjęto wniosek o udzieleniu absolutorjum rządowi za ten okres budżetowy.

Wstrzymanie eksmisji w zimie.

Tow. pos. *Pużak* przedłożył nowelę do ustawy o ochronie lokatorów. Mówca podkreśla, że w roku ubiegłym pos. Praussowa wniosła o znowelizowanie tej ustawy w tem znaczeniu, by w miesiącach zimowych uniemożliwić eksmisję z lokali 1 i 2 izbowych. Komisja niemal jednogłośnie uznała tę zasadę, że w miesiącach zimowych zawiesza się eksmisję zarówno za nieopłacanie komornego jakoteż z innych względów.

Pos. *Osada* oświadcza, że klub jego głosować będzie przeciwko ustawie, uważając, że jest ona sprzeczna z konstytucją.

W głosowaniu przyjęto projekt ustawy w drugim i trzeciem czytaniu.

O wydanie posłów.

Tow .pos. *Pużak* referował kwestję wydania pos. Róga (Wyzw.). —

DALSZY CIĄG NA STR. 9.

O cześć wam, panowie magnaci!

Tak zwane ziemiaństwo polskie zupełnie poważnie mówi o swych zasługach, oddawanych Polsce w czasie zaborów. „Czas“ prowadząc ostrą kampanję przeciw marsz. Daszyńskiemu, pisze, że zarzuty jego pod adresem „warstwy ziemiańskiej“ są niezasłużone, gdyż ziemianie współpracując z zaborcami, „służyli sprawie polskiej tak, jak rozumieli, że w danej chwili można służyć najskuteczniej“. Fałsz ten, aż w oczy bijący, musimy przygwoździć. — W czasie stuletniej niewoli magnaterja polska — o ile chodzi o b. Galicję, najpokorniej poddawała się zaborcy austrjackiemu. — Jeżeli Galicja pod względem gospodarczym była pustynią, jeżeli na ziemiach Małopolski nie tętniło życie przemysłowe, jeżeli zostało opanowane przez kapitał francuski, to winę tego wszystkiego ponosi wyłącznie magnaterja polska.

Każdoczesny rząd austrjacki mógł zawsze liczyć na głosy posłów konserwatywnych w parlamencie, na tej grupie mógł budować, opierać swoje kombinacje. Nie było wypadku, by szlagoni przeciwstawili się niszczącej polityce rządów austrjackich w „Bärenlandzie“, (kraj niedźwiedzi), za jaki była uważana Galicja, wszystkie najszkodliwsze projekty, zabójcze dla tej części kraju uchwalała konserwa bez szemrania. Czy to chodziło o politykę zbożową, czy o podatki, rujnujące małorolnych, czy o politykę zagraniczną, zawsze i w każdym wypadku najbardziej niezawodni byli panowie polscy!

Przed wielu laty Węgry chcąc się wyswobodzić z pod wpływu ekonomicznego Austrji, postanowiły kraj swój uprzemysłowić. I wtedy na rzucone hasło szlachta węgierska zaczęła nosić zgrzebne koszule, ażeby w ten sposób zamknąć import wyrobom austrjackim. To samo uczyniły Czechy. Uprzemysłowione dziś Czechy mają do zawdzięczenia rozwój w tej dziedzinie tym warstwom, które mimo ucisku austrjackiego prowadziły politykę samodzielną i zawsze przeciwstawiały się próbom ujarzmienia swego kraju przez Austrję.

Najsmutniejszem świadectwem dla magnatów z pod zaboru austrjackiego jest właśnie to zaufanie dworu austrjackiego i każdoczesnych rządów austrjackich, jakiem się cieszyli do ostatniej chwili życia monarchji austro-węgierskiej.

Nie takie dawne to czasy, byśmy tego nie pamiętali! I dlatego powoływanie się „Czasu“ na służbę zaborcom wypływającą z chęci służenia Polsce, uważać musimy co najmniej za — nieprzyzwoitość! Nawet sobie, swoim interesom nie umieli panowie galicyjscy służyć, bo byli niewolnikami z ducha!

—o—

Zgon byłego szacha perskiego.



Były szach perski Achmed Mirza, który „rządził“ od roku 1914 — 1925 (o ile „trudów panowania“ nie osładzał sobie zabawami w wesołych towarzystwach mieszanych w Paryżu), a potem został zdetronizowany przez obecnego szacha Rizę Khana, zmarł przed kilku dniami w Paryżu w 32-gim zaledwie roku życia.

NOWA NAGRODA LITERACKA.

WARSZAWA, 6. marca. (A. W.) Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy Polskich ustaliło nagrodę literacką im. Wł. Reymonta. Statut tej nagrody, wynoszącej 2 tys. zł. przewiduje przyznanie jej autorowi należącemu do towarzystwa za najlepszą powieść lub tom nowel w ciągu ostatnich czterech lat.

—o—

BOUTET.

Znak rozpoznawczy.

(Ciąg dalszy).

Ślepiec w międzyczasie doszedł do domu. Z boku rzucił się w otwarte drzwi, odsunął chłopca na stronę i wepchnął młodą kobietę, krzyczącą przeraźliwie, do przedpokoju.

— Bądź cicho! — rozkazał, — bo cię zabiję!

Trzymał ją mocno za rękę, a jego wykrzywiona wściekłością twarz była tak groźna, że młoda kobieta przestała krzyczeć; szeroko rozwarte jej oczy pełne były przerażenia.

Chłopiec zamknął drzwi i, włożywszy ręce w kieszenie od spodni, przyglądał się z zainteresowaniem, rozgrywającej się przed nim scenie.

Po chwili milczenia ślepiec pochylił swą twarz nad obliczem kobiety.

— To ja... Czy poznajesz mnie?

Kobieta rzuciła się ku tyłowi, a dłoń jej pozostała w jego silnej ręce.

— Nie znam pana! Kim pan jest? Czego pan chce?... Pieniędzy?...

Trwoga tłumiła jej głos. Ślepiec roześmiał się twardo.

— Jestem twoim mężem i ty poznajesz mnie!... Nie jestem tak bardzo zmieniony!... A tyś sądziła, że już nigdy nie wrócę? Pięć lat, co, pięć lat?... Miałaś 23 lata, teraz masz 28... Czy jesteś jeszcze taka piękna?... Ilu przyjaciół miałaś od tej chwili, gdy dla ciebie przestrzeliłem sobie dziurę w głowie? Odetchnęłaś głęboko, gdy dowiedziałaś się, iż rzekomo zginąłem!... Ale nie umarłem, chybiłem, żyję, niestety jestem ślepy... Przez sześć miesięcy leżałem w szpitalu, w agonji... A ty wykorzystałaś ten czas i uciekłaś... Tak, wiem, zanim strzeliłem do siebie, strzelałem do ciebie... A potem szukałem cię, szukałem, szukałem bez końca!...

Młoda kobieta, z ręką miażdżoną przez nielitościwe dłonie, wstrząsana strachem, bliska była omdlenia. Ślepiec potrząsnął nią.

— Co ci wpada na myśl? Miałaś lepsze nerwy wówczas, gdy opowiadałaś mi o swych przyjaciołach i twierdziłaś, że mnie już nie kochasz... Przypominasz to sobie, nieprawdaż?

Drżąc z wściekłości, mówił dalej urywanemi zdaniami:

— Spojrzyj na mnie... jestem gratem, kaleką... ślepcem! Czy wiesz, co to jest być ślepym? A winną temu jesteś ty! Ale znalazłem cię! Nie było to łatwe, o nie, ale nienawiść... a zresztą może cię jeszcze kocham!... Przekupywałem ludzi... Od twej dawnej pokojówki dowiedziałem się, że cię tutaj widziano... A potem pomógł mi ten chłopiec... i jestem!... Dziś już nie chybię. Nie będziesz już do nikogo należała...

Zgrzytnął zębami; ręce jego powoli sunęły od rąk, przez ramiona, ku szyi...

Przerażenie ocuciło młodą kobietę.

— To nie byłam ja, — jęczała cicho. — Pan się myli! Przysięgam, że pan się myli! Nigdy w życiu pana nie widziałam! Nazywam się Lucie Clarelle, mam 24 lata, przed dwoma laty wyszłam za mąż. To jest straszliwa omyłka! Przysięgam panu, że pan się myli!

— A jednak to jesteś ty! — odrzekł ślepiec. — Jestem tego pewien. Poznaję zapach twej skóry... i twój głos... jest on nieco zmieniony, ale to czyni strach...

(Dok. nast.).

Reakcja węgier. obchodzi jubileusz Horthy'ego,



który 10 już lat wespół z oligarchją rządzi zapomocą białego terroru na Węgrzech.

Stalin Groźny.

Śmierć opornym chłopom! — Wznowienie robót przymusowych — 40 rozstrzeliwań dziennie!

„Sozialistischer Bote“ otrzymał korespondencję z Moskwy, ilustrującą obecne stosunki w Rosji: Z korespondencji tej dowiadujemy się, że oprócz znanego dekretu Centr. Kom. Wyk. Unji sowieckiej z 1. lutego w sprawie zniszczenia kułaków został wydany *tajny okólnik* do władz lokalnych i komitetów lokalnych partji komunistycznej w sprawie przeprowadzenia tego dekretu.

Otóż władze lokalne otrzymały polecenie podziału „kułaków“, zamieszkałych w ich obrębie na trzy kategorje.

Do pierwszej kategorji mają być zaliczeni kułacy, którzy przeciw rządowi sowieckiemu występują czynnie i znani są władzom jako „tajni kontrrewolucjoniści“. Takich należy natychmiast aresztować i na rozkaz władz lokalnych bez odnoszenia się do władz centralnych

rozstrzeliwać.

Środek ten należy stosować bez wahania, gdyż — jak mówi tajny okólnik — nie dopuszcza on do powstań chłopskich, a przywódców tych powstań wytępia.

Do drugiej kategorji należą kułacy, u których stale pracują robotnicy. Majątki tych kułaków powinny być w całości *skonfiskowane* i oddane gospodarstwom kolektywnym, a kułacy wraz z rodzinami mają być zesłani do północnych gubernji

na roboty przymusowe

(budowa dróg, roboty ziemne, leśne, górnictwo). W praktyce znaczy to powrót do dawnej katorgi: więzienie lub roboty przymusowe.

Do trzeciej kategorji będą zaszeregowani inni kułacy. Majątek tych „innych“ wraz z domem mieszkalnym i wszelkiemi ruchomościami w całości ulega konfiskacie. Jako przestępcy „niższego stopnia“ mają być ze swych mieszkań *eksmitowani i wysiedleni z miejsca zamieszkania*, — przyczem wolno im zabrać z sobą tylko jedną parę butów i bielizny!

Okólnik ten jest już stosowany w szerokich rozmiarach. Obecnie

ilość rozstrzeliwań kułaków dziennie wynosi ponad czterdzieści,

a ilość ta z każdym dniem wzrasta. Całe rodzin kułaków z rozpaczy popełniają samobójstwa przez powieszenie lub utopienie.

W wielu okręgach komuniści sami nie wiedzą, co robić z rodzinami straconych lub zesłanych kułaków, żebrzącemi po wsiach. Stanowią one bowiem żywy materjał agitacyjny przeciw obecnemu systemowi.

Pomimo dzikiego terroru w wielu powiatach burzą się wsie całe, a ludzie znający stosunki twierdzą, że

wielkie powstanie chłopskie na wiosnę lub w lecie jest nieuniknione.

W związku z tem rozpoczyna się też

„czystka“ w armji.

Czystka ta odnosi się nietylko do korpusu oficerskiego, ale i do żołnierzy czerwonej armji. Wielu żołnierzy, pochodzących z warstwy chłopskiej zwolniono, a na ich miejsce zostali przyjęci bezrobotni z miast i proletarjat chłopski. W kołach wojskowych mówi się całkiem otwarcie o potrzebie utworzenia „*gwardji pretorjanów*“.

Wojsko — mówią władcy sowieccy — które mogłoby zwrócić się przeciw nam, musi zostać *zlikwidowane*. Musimy mieć armję równie pewną i zdecydowaną, jak oddziały GPU.

O niesłychanej przewrotności dyktatora Rosji świadczy jego obecne stanowisko w sprawie kolektywizacji. Okólniki tajne swoją drogą, a swoją drogą postępowanie na zewnątrz. W artykule p. t. „Zamroczenie umysłów od powodzenia“ pisze Stalin:

„W całym szeregu wypadków zauważono, iż organizacje komunistyczne za pomocą brutalnego gwałtu wprowadzają kolektywizację, zachowując się wobec ludności jak głupi i tępy policjant carski. Stalin zaznacza, że zbytnia gorliwość przy przeprowadzaniu kolektywizacji wywołała wśród ludności falę nastrojów antysowieckich.

Smutny znak czasu.

Weksle po 3 i 5 złotych.

WARSZAWA. Ciekawe dokumenty chwili: dwa weksle na 3 i 5 złotych. Oba wystawione w Warszawie. Treść jednego z nich brzmi dosłownie:

„Warszawa, dnia 8 lutego 1930 roku. Na 3 złotych. Dnia 1 września 1930 roku zapłacę za ten weksel na zlecenie spółdzielni mieszkaniowej „Osiedle urzędników państwowych“ sumę trzech złotych. Stefan Kaczmarek. Płatny w Warszawie, ul. Belgijska Nr. 3“.

Drugi weksel na 5 złotych płatny dnia 1. czerwca 1930 roku podpisała Aleksandra Kaczmarek. Również płatny na zlecenie spółdzielni mieszkaniowej „Osiedla urzędników państwowych“.

Na drugiej stronie obu tych weksli widnieją 3 żyra z podpisami i pieczęciami trzech instytucyj, który weksel sobie odstępowały.

Tyle pieczęci w ciągu niespełna dwóch tygodni. Jakże ludziom musi zależeć obecnie na paru złotych, że operują takiemi wekslami.

Czyś zwerbował już nowego członka do szeregów sportu robotniczego?

Co i owo.

Skończył się karnawał, zaczyna się post 40-dniowy a zatem wielki sezon na śledzie. Śledź zamiast mięsa, rybka zamiast węgla, oczywiście kto może, kogo na to stać. Co prawda, śledzie są stosunkowo tanie, więc popyt na ten towar będzie niemały. Będziemy więc spożywali śledzie holenderskie, sardynki włoskie, francuskie czy portugalskie, konserwy łotewskie (ryskie) i tak dalej.

Dowiaduję się z jednego z pism, że przywozimy do Polski ryb za 100 miljonów złotych. A tych 100 miljonów mogłoby pozostać w kraju, gdyby nasi rybacy mogli z równą łatwością łowić ryby morskie, jak to czynią ich bliscy i dalsi sąsiedzi z nad mórz. Chodzi tylko o drobnostkę, o odpowiednie statki rybackie, któremi rybacy mogliby się udawać na pełne morze, o udostępnienie portu i oczywiście o ułatwienie zbytu.

Mamy Gdynię, mamy Mościce, mamy budżet trzymiljardowy a niema na stateczki rybackie, na organizację tej gałęzi przemysłu i handlu.

A szkoda. 100 miljonów złotych pozostałoby w kraju i rybacy by się przytem coś nie coś pożywili.

*

Dziwne podniecenie daje się zauważyć wśród przekupek na rynku lwowskim. Ubiegłej środy strażnik miejski — jak za dawnych dobrych czasów „wybębniał“ na rynku, że w czwartek, 6. marca targ na rynku będzie się odbywał tylko do 9.30 rano. Dlaczego tak krótko, tego nie powiedział.

Przekupki zaczęły kiwać głowami. Jedna z nich rzekła do drugiej:

— Ta ludzie nie mają co jeść, moja pani, im pewnie wszystko jedno. Pewnie przyjką pod magistrat, żeby im dał robotę. A jak się zbierze cała chmara, to jeszcze by mogli nam co pozabierać. Ta żeby ten magistrat zdrów był, że taki nakaz wydał.

Autentyczne.

*

Naprzód i naprzód! Wyścig pracy! Według danych statystycznych wzrost bezrobocia po dzień 3. marca osiągnął już cyfrę 291.000 bezrobotnych. A więc w porównaniu z poprzednim tygodniem wzrost koś o 13.000 ludzi. Poczekajmy jeszcze tydzień, a będziemy mieli już okrągło — 300.000 zarejestrowanych ludzi bez pracy, czyli razem z rodzinami miljon, może półtora miljona głodnych.

I gdy tak miljony głodują, o opanowaniu klęski nikt nie myśli. A przecież z bezrobociem, z klęską wsi ściśle jest związany los przemysłu i handlu, a co za tem idzie, los także skarbu państwa. W Wilnie naprzykład zlikwidowano 426 przedsiębiorstw handlowych. Zgnębiła je nie tyle wysokość podatków ile brak konsumentów.

Znowu w Białymstoku fabryki włókiennicze z powodu braku zamówień zaprzestały pracy, no — i wyrzuciły na bruk przeszło 600 robotników.

A panowie w stolicy radzą nad... konstytucją.

x.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

W Monaco,



które zajmując przestrzeń 1.5 km. kw., jest najmniejszem ni podległem państewkiem ziemi, panuje nastrój podniecony. Skandal rozwodowy w rodzinie panującej (chodzi o następcę tronu i jego żonę oraz rozwiązanie Rady „narodowej“ wywołał wśród ludności wzburzenie, które skończyć się może zdetronizowaniem księcia Ludwika i obwołaniem republiki. Na rycinie: księstewko Monaco; w środku jaskinia gry Monte Carlo., na prawo na półwyspie zamek książęcy.

Bestjalskie zamordowanie pasierbicy.

W Wiedniu stanął w tych dniach przed sądem potworny przestępca, który dokonał w bestjalski sposób mrożącej krew w żyłach zbrodni. Za „Arb. Ztg.“ podajemy szczegóły tego tragicznego zdarzenia:

Jan Model, chorąży, poślubił w r. 1919 Marję Zabukovcek, wdowę, mającą 6 i pół letnią córeczkę Helenę. Małżeństwo było nieszczęśliwe mąż bił żonę i pasierbicę z najbłahszych powodów. Wielokrotnie zbliżał się do dziewczynki

z zamiarem zniewolenia jej

ale zawsze bezskutecznie.

Z końcem października ub. roku żona wyjechała do Jugosławji a córka jej pozostała sama z ojczymem. Pewnego wieczora Helena w bieliźnie tylko wpadła do mieszkania sąsiadki z krzykiem, że ojciec chce na niej popełnić gwałt. Kobieta zaryglowała drzwi i ułożyła Helenę w swem łóżku. Lecz niebawem drzwi zostały wyważone i rozbestwiony Model z rewolwerem w ręku wtargnął do pokoju. Dziewczyna drżąc z przerażenia, poczęła wołać:

„Ojcze, nie zabijaj mnie!“

Ale równocześnie padły dwa strzały; to Model ze słowami: „Bestjo, teraz będzie z tobą koniec!“ strzelił do pasierbicy. Gdy ujrzał, że nieszczęśliwa jeszcze się rusza, odezwał się: „Trzeba jeszcze raz“ i strzelił po raz trzeci.

Po dokonaniu strasznej zbrodni poszedł do restauracji, znajdującej się w tym samym domu, gdzie wypił szklankę wina a następnie z rewolwerem pod pachą stanął przed bramą, by nie pozwolić wyjść nikomu. Dopiero z okna wyrzucona na ulicę przez któregoś z mieszkańców kartka, zaalarmowała policję. Na pytanie zbliżających się posterunkowych, co się stało? — Model najspokojniej odpowiedział: „Nic takiego... strzelałem do córki“. Gdy na komisarjacie, załatając przed nim śmierć dziewczęcia, powiedziano, że jest tylko ciężko ranna, potwór odrzekł: „Szkoda, że nie zginęła“.

W następnych dopiero dniach Model jął się bronić twierdzeniem, że w krytycznym momencie był zupełnie pijany i że nie pamięta zupełnie szczegółów zajścia; zeznania atoli świadków zadały kłam temu tłumaczeniu się.

Z zeznań ich, złożonych na rozprawie, wyszło na jaw, że Helena niejednokrotnie skarżyła się, iż ojczym od czternastego roku jej życia nagabywał ją lubieżnemi propozycjami i chciał zmusić oddania się mu. Przed kilku jeszcze laty wywiercił otwory w drzwiach, by podglądać przez nie pasierbicę w czasie, gdy się myła. Bił ją również często harapem. Matka nie troszczyła się o nią wcale — i w tem piekle biedne dziewczę żyło do dnia swej tragicznej śmierci.

Lekarze sądowi stwierdzili, że Model jest człowiekiem normalnym pod względem umysłowym i że działał z całą świadomością, wobec czego jest w zupełności odpowiedzialny za swój czyn.

O wyroku doniesiemy.

Tajemniczy wypadek w światku aktorskim.

O tajemniczym wypadku donoszą pisma berlińskie: W miejscowości Pforzheim otruta została młoda, utalentowana śpiewaczka Lu Briglacher. Artystka ta, której wróżono wielką przyszłość, została przed trzema laty zaangażowana do teatru w Pforzheim gdzie zakochał się w niej młody statysta Mangold. Zakochany począł ją prześladować na każdym kroku swoją miłością. W ostatnim czasie nosił on przy sobie zawsze proszek trucizny cyjankali.

Przed kilku dniami zespół aktorski urządził wycieczkę za miasto. — Przy stole Mangold usiadł obok swej ukochanej. Podczas kiedy całe towarzystwo zabawiało się wesoło, Mangold wyciągnął z kieszeni swój proszek cyjankali. Dalszy przebieg jest niewyjaśniony. Faktem jest, że w pewnej chwili młoda artystka ujęła szklankę piwa i mówiąc: „Na zdrowie, dzieci!“, wypiła, poczem padła martwa na podłogę. I równocześnie Mangold wsypał proszek do swej szklanki, poczem wychylił ją do dna. Udało się go jednak uratować od śmierci, poczem policja aresztowała go jako zabójcę aktorki.

Powszechnie uważają, że samobójstwo jej jest wykluczone, ponieważ dzień przedtem napisała list do swych krewnych w Monachjum, że niebawem przybędzie do nich w odwiedziny.

Henderson wobec kwestji religijnej w Sowietach.

LONDYN, 5. III. (PAT.). Na dzidziejszem posiedzeniu Izby Gmin, w odpowiedzi na zapytanie, Henderson odmówił ogłoszenia raportu otrzymanego od ambasadora angielskiego w Moskwie, w sprawie prześladowań religijnych w ZSSR. — a także jakichkolwiek dokumentów opartych na podstawie raportu, zaznaczając, iż ogłoszenie tych aktów byłoby sprzeczne z interesem publicznym.

BEZROBOCIE W NIEMCZECH.

BERLIN, 6. marca (AW). Liczba bezrobotnych w Niemczech wynosiła w dniu 1. marca 2,365.000 czyli o 100.000 osób mniej, niż w tym samym okresie roku ub.

—o—

Jaka kara spotyka za odgryzienie nosa.

W r. 1925 Pruszkowski, szeregowiec W. P., poznał Helenę Frank. Po kilku dniach znajomości Pruszkowski do tego stopnia zakochał się w dziewczynie, że uciekł z wojska i zamieszkał z nią razem.

Żandarmerja wszczęła poszukiwania, w wyniku którego aresztowano P. i skazano go na półtora roku więzienia. W czasie pobytu w więzieniu Pruszkowski nie ochłonął z wielkiej miłości do Frankówny.

Po odbyciu kary odszukał Frankównę i przyrzekł jej, że się z nią ożeni. Przez 11 miesięcy żył z Frankówną bez ślubu. W tym czasie Frankówna usiłowała dwukrotnie uciec od niego.

Wreszcie F. uciekła od niego we wrześniu 1929 roku. Pruszkowski pozornie zgodził się na rozłąkę, poprosił jednak przez posłańca Frankównę, aby się z nim spotkała nazajutrz. Kochanka, nie przeczuwając nic złego, zjawiła się na schadzkę. W trakcie rozmowy P. poprosił ją o pożegnalny pocałunek. Gdy dziewczyna zgodziła się na to, kochanek zbliżył swe usta do jej twarzy i

nagle chwycił ją zębami za nos,

odgryzając niemal połowę muszli nosa.

W wyniku Pruszkowski zasiadł onegdaj na ławie oskarżonych. Oskarżony do winy się przyznał, oświadczając, iż do tego zbrodniczego czynu popchnęła go wielka miłość i zazdrość.

Pozatem oświadczył, iż mimo, że Frankówna nie ma już nosa,

gotów jest z nią całe życie spędzić,

ponieważ nie przestał jej kochać.

Sąd skazał Pruszkowskiego na rok domu poprawy.

Uniwersytet w Gandawie.



Izba belgijska przygniatającą większością głosów uchwaliła, że w przyszłości wykłady na uniwersytecie flamandzkim w Gandawie odbywać się będą w języku flamandzkim, który będzie również językiem urzędowym wewnętrznej administracji. Uchwała ta jest zrealizowaniem jednego z najważniejszych postulatów ludności flamandzkiej (stanowiącej część ludności Belgji) — która przez szereg lat walczyła o uznanie swej odrębności szczepowej.

Biuro S. M. R.

PARYŻ. W Domu partyjnym francuskiej partji socjalistycznej odbędzie się dzisiaj 7. b. m. wspólna konferencja Biura Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej i Zarządu Międzynarodówki zawodowej. Przedmiotem obrad będzie sprawa ustosunkowania się do londyńskiej konferencji morskiej, do kwestji zbrojeń i przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

Szkolnictwo handlowe w Polsce.

WARSZAWA, 6. marca. (A. W.) Szkolnictwo handlowe w Polsce przedstawia się w sposób następujący: Ogółem mamy w Polsce 174 szkół handlowych z tego m. i. w Kuratorjum krakowskiem 33, lwowskiem 28, warszawskiem 38. Męskich szkół handlowych jest 32, żeńskich 40, koedukacyjnych 102. Szkół handlowych państwowych jest zaledwie 25, miejskich 12, społecznych 112, prywatnych 25. Zasadniczym typem są szkoły trzyletnie z podbudową pełnej szkoły powszechnej. Obok tego typu istnieją również dwu i czteroletnie szkoły handl. oraz jednoroczne szkoły przysposobienia kupieckiego.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1.

Chodzi o obrazę niejakiego Marjana Pieniążka przez umieszczenie notatki w czasopiśmie „Wyzwolenie“, którego redaktorem jest poseł Róg. Komisja wnosi jednomyślnie o niewydanie posła Róga. Wniosek komisji przyjęto.

Pos. *Zahajkiewicz* (kl. Ukr.) referował sprawę wydania posła Chama (Selrob.). Chodzi o przemówienie jego na wiecu, które miało charakter podburzający i antypaństwowy. Ponieważ było to przemówienie wybitnie polityczne, wygłoszone z obowiązku poselskiego, przeto komisja wnosi na niewydanie posła.

Pos. Podoski (BB) i Zwierzyński (BB), przemawiają za wydaniem pos. Chama. — Uchwalono 118 przeciwko 103 głosom wydać pos. Chama.

Pos. Zahajkiewicz (kl. Ukr.) referował jeszcze sprawę wydania pos. Dworzanina, który w maju 1928 r. w sali posiedzeń Sądu okręgowego w Wilnie po ogłoszeniu wyroku w procesie białoruskim, gdy sąd jeszcze znajdował się na sali, wzniósł o: krzyk: niech żyje włościańsko-robotnicza hromada! W głosowaniu Sejm przyjął wniosek o niewydanie pos. Dworzanina.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę, o godz. 4 po popołudniu.

Sprawy partyjne.

ODWOŁANIE. Zgromadzenia w Sygniówce Wielkiej (dziś), i Kleparowie (w niedzielę), z powodu nieprzewidzianych przeszkód nie odbędą się.

Urządzone zostaną natomiast nieodwołalnie w przyszłym tygodniu.

KOMITET JUBILEUSZOWY odbędzie posiedzenie dziś, w piątek, 7. b. m. o godzinie 7-mej wieczór przy ul. Rutowskiego l. 23. II. p. Uprasza się tow.: Herbsta, Konarskiego Żelaszkiewicza, Segała, Szpeteckiego Drobutową, Trawiecką, Oleńkiewiczową, Czyka, Bojkę i dr. Loewensteina o bezwarunkowe przybycie.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 6. marca. (A. W.) W dzisiejszem ciągnieniu V. klasy Państwowej Loterji Klas. padły główniejsze wygrane na następujące numery:

20.000 zł. — 121756, 105.295. 10.000 zł. — 50.920, 110672, 5.000 zł. — 45779, 167086, 8822, 92088, 202761. 3.000 zł. — 66186, 206862, 2.000 zł. — 24339, 27807, 30293 35803, 62156, 91347, 101320, 188112, 190318. 1.000 zł. — 32820, 59350, 61993 98091, 128421, 131041, 141761, 147761, 147273, 148853, 57745, 83646, 111009, 159150, 172638, 174872, 176072, 180029, 189902, 192878, 194631, 198965, 205533. 600 zł. — 2335, 4628, 9735, 9853, 15557, 209956, 22434, 32244, 205245, 205963, 48528, 51666, 61393, 66474,76347, 77600.

P. Nadolski rządzi nadal na ratuszu!

Czy będą roboty na wiosnę?

Wczorajsze posiedzenie rady przybocznej odbyło się już skromnie i cicho, bez demonstracji na rzecz p. Nadolskiego, ale też milczał i sam p. Nadolski. Nie uważał nawet za potrzebne radców przybocznych przeprosić za lekkomyślną adorację na ostatniem posiedzeniu. P. Nadolski trzyma się dalej zasady, że milczenie jest złotem, co się świeci....

Posiedzenie rady, zapowiedziane na 7.30 w. z trudem rozpoczęło się o 8.30 wiecz. przy wątpliwym komplecie.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego w związku z interpelacją jednego z członków rady w sprawie kampanji budowlanej na rok obecny, p. Nadolski oświadczył, że w budżecie zwyczajnym na roboty budowlane są przewidziane 2 i pół miljona zł. zaś w budżecie nadzwyczajnym 3 miljony zł., na budowę dróg, kanalizacji, budowę domów i t. d. Z 50.000.000 zł. przeznaczonych przez rząd na rozbudowę, Lwów otrzyma 3,800.000 zł. z tego 800.000 zł. na budownictwo prywatne. Ponadto rząd przyrzekł miastu 2 i pół miljona zł. na nowe budowy. W sprawie budowli projektowanej przez P. K. O. centrala tej instytucji przesłała zawiadomienie, że z powodu rozpoczęcia wielkiej budowli w Warszawie, w ciągu 2 lat nie będzie prowadziła żadnej akcji budowlanej.

W dniu dzisiejszym ministerstwo robót publicznych zawiadomiło, że Lwów otrzyma 3,000.000 zł. na budowę „tanich domów“ z funduszów ubezpieczeń społecznych.

W miejsce b. zastępcy komisarza p. Matakiewicza, wybrano do rady nadzorczej kopalń jaworznickich dr. Brzeskiego.

W sprawie zaległych danin komunalnych Rada uchwaliła płatnikom tych danin przyznać ulgi ze względu na obecną ciężką sytuację gospodarczą, okazało się bowiem, że stan zaległości tych danin po koniec grudnia 1929 r. wynosił około 3,675.000 zł. W związku z tem uchwalono zawiadomić płatników danin komunalnych, że w razie uiszczenia zaległości do 15. kwietnia b. r. w podatkach narosłych po 31. grudnia ub. r. skreśli się im odsetki.

Z kolei uchwalono wydzierżawić 5603 s. kw. Spółce „Polskie Radjo“ w Warszawie pod budowę radjostacji nadawczej na pl. Targów Wschodnich za czynszem rocznym 13.152 zł. z tem, że suma dzierżawna rośnie o 10 proc. co 5 lat. Okres dzierżawy 20 lat. Stacja nadawcza ma mieć siłę 16 kilowat.

Następnie rada uchwaliła wprowadzić urządzenie efektów świetlnych w gmachu Teatru W. W tym celu urządzi się operatornię z boku sceny. Wykonanie robót powierzono niemieckiej firmie A. E. G. za cenę 370.000 zł. płatnych po 100.000 zł. rocznie w przeciągu 3 lat.

Zaprosił na wóz i jechał ze swą śmiercią.

Morderca i rabuś uczynnego piekarza symuluje obecnie chorobę umysłową.

(y) Natan Jakób Schmierer, syn piekarza, Herscha S., z Winnik, rozwoził pieczywo ojca do Dawidowa, Starego Sioła i innych miasteczek. Bawiąc nieraz w piekarni u Wład. Bąka w St. Siole, by pochwalić się przed konkurentem, rozpowiadał, że wielkie sumy pieniędzy stale inkasuje za pieczywo. Przechwałki te słyszał pomocnik Bąka, 23-letni Michał Razik i postanowił zamordować i obrabować Schmierera. W tym celu udał się do Lwowa, gdzie na strychu piekarni Nachta odszukał swego przyjaciela 21-letniego Władysława Kładkę i namówił go do wzięcia udziału w rabunku. Jak dwaj oprawcy wybrali się w drogę. Razik miał rewolwer, Kładko sztabę żelazną ostro zakończoną. W Dawidowie u znajomych wypytywali się za Schmiererem. Stąd udali się do St. Sioła i dnia 21 października ub. r. spotkali Schmierera.

Przyjmij nas pan do roboty — zagadnął Razik Schmierera.

— Jedźcie ze mną do Winnik, to jakaś się robota znajdzie — odpowiedział uczynny piekarz. Opryszki mieli ułożony plan zbrodni. Razik miał strzelić do Schmierera, Kładko zaś miał dobić go sztabą.

Zmrok zapadł, gdy jadący z nimi Helena Grabowska pożegnała się i zsiadła z wozu za Dawidowem. — Gdy wjechano do lasu Kopiatyńskiego obok przydrożnej kaplicy Kładko trącił łokciem kolegę. Na ten znak Razik strzelił, lecz chybił. Kładko uderzył następnie Schmirera sztabą w głowę tak silnie, że *zabił go na miejscu*. Razik wydobył z kieszeni denata pugilares zawierający 240 zł poczem obaj zbiegli. Konie wjechały w poprzek drogi i stanęły. W godzinę później nadjechał Filip Klus z Czyżek, który powiadomił starego Schmirera o losie jaki spotkał jego syna.

Przez całą noc zbrodniarze błąkali się po polach. Razik wytarł ziemią plamy krwi na ubraniu, poczem o świcie obaj udali się do Gajów, gdzie wsiedli do pociągu i przyjechali do Lwowa. Razik kupił na pl. Krakowskim ubranie, stare zaś złożył do walizy i pozostawił u Marji Marynjec, gdzie wraz z przyjacielem przenocował.

W parę dni później obaj zostali aresztowani. W czasie pobytu w szpitalu więziennym Razik symulując „świrka“ kontuzjował dozorcę więźniów Piotra Graba.

Wczoraj obydwaj zbrodniarze stanęli przed sądem przysięgłych. Razik w całszym ciągu symulował, czy też naprawdę popadł w chorobę umysłową. Na wniosek obrońcy dr. Sz. Weissa rozprawę odroczono celem poddania go badaniom psychjatrów.

Trybunałowi przewodniczył r. Angielski, oskarżał prok. dr. Mostowski, rodzinę poszkodowaną zastępował dr. Pieracki.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Uparty Staś.

Stasio Zakrzewski prawem kaduka panoszy się na fotelu w kasie chorych w Drohobyczu. Już odpowiednie czynniki zorjentowały się, że ich pupil doprowadzi instytucję do ruiny. W ślad za zamianą komisarzy w innych kasach chciałyby się pozbyć Zakrzewskiego, który wynająwszy sobie organ p. Wojciechowskiego, sławi siebie na całą gębę, wypisując hymny chwalebne i... ani rusz z siedzenia.

Że podstawy komisarza kruche, więc asekuruje się na dyrektora. Już i państw. Zw. Kas chorych i Min. pracy rzucają Stasiowi linkę ratunku w formie deklaracji na rezygnację. Jest już upatrzony jeden z majorów na komisarza lecz nie może objąć urzędowania, bo Zakrzewski się uparł na swoim folwarku.

Komunikaty.

ZGROMADZENIE KOBIET PPS. odbędzie się 7. b. m. w Domu Robotniczym sala Nr. 8. o godz. 4-tej pop.

KURS DLA ŁAWNIKÓW S. P. 7. bm. w Domu Robotniczym, sala Nr. 8 o godz. 7. wiecz. odbędzie się drugi wykład kursu dla ławników Sądu Pracy.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Panu Zakrzewskiemu w odpowiedzi.

Pan Komisarz nie mogąc więcej swoich mądrych korespondencji umieszczać w sanacyjnem „Echu Zagłębia" znalazł innego wydawcę. W nrze 6 „Echa Drohobyckiego", w swojej korespondencji m. in. napadł i na mnie, (z jakiej zresztą racji, w to nie wchodzę nawet, bo u tego rodzaju człowieka, jak p. Zakrzewski dzieje się wszystko z jednej tylko przyczyny...). Oświadczam przeto, że jako sierżant w rezerwie, z 5 p. p. Leg., nie poniżę się do polemiki z bardzo moralnym, ale i bardzo chorym pułkownikiem „piechoty".

Zaś redakcji „Echa Drohob." życzę więcej takich korespondentów.

Korzoń Kazimierz.

Skandaliczne metody.

Worochta, w marcu.

Komisarz straży granicznej p. Władysław Budźko zachowuje się wobec tutejszych mieszkańców w sposób, nie licujący ze stanowiskiem jakie zajmuje. Dnia 25. ub. m. pan ten jadąc saňmi, napadł na mnie ordynarnemi słowami za to, że nie mogłem z naładowaną furą siana usunąć się mu z drogi. P. Budźko, zwymyślając mnie różnemi epitetami, uderzył mnie w twarz tak silnie, iż upadłem na ziemię, poczem wydobył rewolwer, wykrzykując do mnie: zastrzelę cię jak psa!

Taki sposób traktowania ludzi przez tutejszych komisarzy straży granicznej praktykowany jest dość często. Bicie ludzi i groźby są zjawiskiem powszednieni.

Byłoby pożądanem, by stosunkami panującemi w tutejszych komisarjatach straży granicznej i traktowaniem ludzi zajęły się odnośne czynniki, któreby ukróciły samowolę różnych jednostek typu p. Budźki.

Dymitr Andruchowicz.

Szubienica w Samborze.

17. lipca ub. r. dokonano morderstwa i napadu na dom kierownika szkoły Szymały w Starym Samborze, w celach rabunkowych. Onegdaj sąd przysięgłych w Samborze skazał sprawców zbrodni: N. Nyczypora, jako aranżera napadu, na karę śmierci, Gryndziaka na 12 lat, żonę oskarżonego Haszczuka, Petronelę na 7 lat więzienia. Haszczuka zaś oddano badaniom psychjatrów.

—o—

Ze Zgromadzenia pracowników gastr.-hotel. w Przemyślu.

Dnia 5. marca b. r. odbyło się zgromadzenie pracowników gastronomiczno- hotelowych w Przemyślu.

Zgromadzenie zagaił przew. oddziału tow. M. Szymoniez, poczem udzielił głosu tow. Beluchowi sekr. Rady Zw. Zawodowych, który naświetlił obecną sytuację gospodarczą i polityczną.

Sprawy zawodowe referowali delegaci Zarządu Okręgowego, którzy wskazali na niewłaściwe postępowanie przedsiębiorców, którzy obecną złą konjunkturę, spowodowaną ogólnem zubożeniem ludności, starają się wyzyskać do niewłaściwych konfliktów z pracownikami, toteż ci, swoją solidarnością muszą przeciwstawić się tym zakusom i stać zdecydowanie na stanowisku obowiązującej normy ich uposażeń, oraz dopilnować, by ustawy robotnicze i regulaminy pracy, były faktycznie wykonywane.

Tow. Rubin, sekretarz Oddziału wskazał na konieczność zajęcia się losem młodocianych uczni gastronom., którzy wobec sabotowania ustawodawstwa ochronnego, są narażeni na wyzysk, nie uczęszczając do szkół zawodowych, pracują w późnych godzinach nocnych, ulegając łatwo demoralizacji i wyczerpaniu fizycznemu. W szerokiej dyskusji zabierali głos tow. Daum, Schneebaum, Brosz, Lipper, Bednarczuk i inni, poczem po uchwaleniu szeregu wniosków, natury organizacyjnej, zakończono zgromadzenie o godzinie 6. wieczór.

Epilog ponurej zbrodni w Pietryczach.

(y) W pierwszym dniu rozprawy przesłuchano oskarżonego emer. majora Tadeusza Rylskiego. Na wstępie stwierdzono, że był on karany za wypoliczkowanie kasjerki kawiarnianej. — Opisując przebieg swego życia, rozpowiedział, że uzyskał absolutorjum na wydziale prawniczym w Krakowie. Następnie był praktykantem namiestnictwa we Lwowie. W czasie mobilizacji, jako członek konnego Sokoła wstąpił do Legjonów, oraz brał udział w organizowaniu powstania śląskiego. W sierpniu 1927 r. w randze majora przeszedł w stan spoczynku.

Żona jego zerwała współżycie małżeńskie jeszcze w r. 1913. Na kalwinizm przeszła w r. 1920, zaś w cztery lata później zawarła z nim związek małżeński w Wilnie. Zdaniem oskarżonego stosunki majątkowe żony były opłakane. Rylska ulegając namowom oskarżonego zamierzała majątek wydzierżawić Zakładom nawozów sztucznych w Chorzowie. W r. 1927 nagle zmarła jej krewna Drzewicka. Od tego czasu, jak twierdził Rylski, dostała ona poprostu bzika i w stanie depresji targnęła się na swe życie.

Świadkom: Rostockiemu, Wojnie i Schorzowi, którzy go obciążają, zarzuca Rylski kłamstwo. Służbę dworską trzymałem krótko, mówił Rylski.

— Raz uderzyłem w twarz fornala, przyczem wybiłem mu dwa zęby — chełpił się oskarżony.

Na pytanie obrońcy dr. Landaua Rylski charakteryzuje nieboszczkę, jako histeryczkę, zazdrosną i zapadającą często w czarną melancholję, co pożycie z nią ogromnie utrudniało.

Ujemne świadectwo o oskarżonym złożył krewny denatki Z. Drzewicki. Sp. Rylska skarżyła się przed świadkiem, że mąż bił ją, przeto bała się go i drżała przed ewentualnym wywiezieniem do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Chciała więc rozwieść się i wrócić na katolicyzm. Drzewicki nie wierzy by śp. Rylska popełniła samobójstwo. Inni świadkowie zeznawali również obciążająco przeciw oskarżonemu.

Anglik tułający się w lwowskim sądzie.

Robert Meyman Wedeson, agent angielskiej firmy Hals Berton Rapery w Londynie, w r. 1925 sprzedał 26 lin stalowych koncernowi „Dąbrowa" pobraną zaś gotówkę w kwocie 847 funtów szterlingów sprzeniewierzył. Parę razy stawał on już przed sądem rozprawy były jednak zawsze odroczone. Wczoraj ponownie roztrząsano tę sprawę wyrok zaś dziś będzie ogłoszony.

Kronika.

Lwów, dnia 7 marca 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek o 7.30 „Baron cygański".
Sobota o 3.30 „Staś lotnikiem".
Sobota o 7.30 „Skowronek".
Niedziela. o 3.30 „Staś lotnikiem".
Niedziela. o 7.30 „Scheherezada" i „Postój kawalerji".

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Piątek o 7.30 „Swięto kos".
Sobota o 7.30 „Swięto kos".
Niedziela o 3.30 „Swięto kos".
Niedziela. o 7.30 „Swięto kos".

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG".

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Gdy czego kobieta zapragnie".

PREMIERA bajki dla dzieci i młodzieży szkolnej „Staś lotnikiem" Remusa, odbędzie się w sobotę dnia 8. b. m. o godz 3.30 pop. w Teatrze Wielkim. Pomysłowa akcja przenosi widza ze sklepu z zabawkami na poddasze wędrownych cyrkowców i przedstawia przygody Stasia i jego podróż aeroplanem. Rolę Stasia odtworzy p. Sławińska, ułanem lalką będzie p. Dobiecki.

„SCHEHEREZADA" i „Postój kawalerji" wieczór baletowy, powtórzony zostanie w niedzielę dnia 9-go wieczorem w Teatrze Wielkim. Malownicze dekoracje i kostjumy stanowią urocze tło dla tej bajki jaką jest bezwątpienia ten wieczór baletowy.

TEATR REWJI „GONG". W piątek, 7. b. m. premjera „Tu znajdziesz męża". Będzie to jedna z najlepszych rewji obecnego sezonu. Na program złożą się doskonałe pełne humoru skecze, między innemi „Pomeranz pozuje" i „Karawaniarze" melodyjne piosenki i finały, oryginalne balety z udziałem Popielewskiej i Fabjana oraz zespołu „Gongiątek". Codziennie dwa przedstawienia.

JEDYNY WYSTĘP ORDONOWNY i BODA odbędzie się we wtorek. 11. marca o godz. 9.30 w gmachu „Colosseum" (Gong).

WOJEWODA LWOWSKI z powodu wyjazdu w sprawach służbowych do Warszawy nie będzie w dniu 7. b. m. udzielać audjencji.

POCHOD GŁODNYCH. organizowany przez komunistów w dniu wczorajszym we wszystkich państwach, a głównie w Polsce i w Niemczech, minął bez żadnej demonstracji we Lwowie. Zwracały jednak uwagę silne patrole policji w Rynku i po ulicach miasta. Ze względu na przewidywaną demonstrację powiadomiono przekupniów że targ nie odbędzie się w Rynku. Około południa zjawiły się jednak przekupki oraz kupująca publiczność.

ZAMACH SAMOBOJCZY NIEZNANEJ KOBIETY. Wczoraj o godzinie 10-tej w nocy w realności przy ul. Piotra I. 25, zatruła się esencją octową kobieta nieznanego nazwiska. W stanie nieprzytomnym odwieziono ją do szpitala. Powód desperackiego kroku nieznany.

POŻAR W SKŁADZIE WASELINY. Wczoraj w południe wezwano straż pożarną do realności przy ul. Pełtewnej 13, gdzie z nieustalonego na razie powodu wybuchł pożar w składzie waseliny Schapiry Sendera. Przy pomocy sikawki „zuch" ogień zlokalizowano i ugaszono.

KANDYDAT NA WŁÓCZĘGĘ. Zofja Białokrywa, zam. przy ul. Bilińskich 70, doniosła policji, że przed paru tygodniami syn jej 15-letni Adam, wydalił się z domu i dotychczas nie wrócił.

NOŻEM W PLECY ZA ZERWANIE ZARĘCZYN. Włodzimierz Weretyński, zamieszkały przy ul. Murarskiej l. 33, zaręczył się z Ewą Chrobak, zam. w tej realności. Wczoraj oświadczyła mu Chrobakówna, że zrywa zaręczyny. Weretyński, słysząc to chwycił ze stołu kuchenny nóż, i pchnął Chrobakównę w plecy i w rękę. Zranionej udzieliło pomocy Pogotowie rat. Weretyńskiego zaś aresztowała policja.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Do restauracji Buraka przy ul. Batorego dostał się jakiś osobnik, skąd skradł większą ilość wódek, nieustalonej na razie wartości.

Na szkodę Stefanji Czerniak, zam. przy ul. św. Kingi 10, skradziono futro damskie i różne rzeczy, wartości 350 zł.

CZYJE RZECZY? W ul. Gródeckiej znaleziono i zdeponowano parę trzewików dziecinnych, w ul. Sokoła parę rękawiczek.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Skrzydlata flota" z Ramon Novarro. (Film dźwiękowy).
CASINO: „Szachownica serc".
COLOSSEUM: Pat i Patachon „Chłopcy do rzeczy".
CHIMERA: „Pat i Patachon jako gazeciarze".
FATAMORGANA: „Wódz Perkethan jako sportowiec w miłości".
GRAŻYNA: „Gołębica" z Normą Talmadge.
KOPERNIK: Pieśń o atamanie „Wołga Wołga".
LEW: „Halka" arc. śpiewno - muzyczne.
LUNA: „Fanfary miłości". (L. Barrymore).
MARYSIENKA: Pieśń o atamanie „Wołga. Wołga".
PALACE: „Melodja serc" film dźwiękowy.
PAN: „Dzwonnik z Notre Dame".
PASAŻ: „Ostatnie przygody Tarzana".
POLONIA: „Rex Bell czarownik".
OAZA: „Egzotyczna kochanka" z Klara Bov.
PROMIEN: „Ojcze".
STYLOWY: „Motyl brukowy" i amerykańska komedja.
UCIECHA: „Dzika miłość" z Dolores del Rio.

—o—

Mężobójczyni usiłowała zamordować dwóch swoich kochanków

(y) Przed kilku miesiącami została aresztowana Elżbieta Langowa, właścicielka restauracji przy ul. Grodeckiej 57, za usiłowane zamordowanie spólnika swego Superlaka. W czasie dochodzeń stwierdzono, że Langowa w r. 1914 zamordowała męża swego, nauczyciela w Żółkwi, poczem upozorowała samobójstwo.

Wywiadowcy Kuszlik i Nathali, przeprowadzając dochodzenia w tej sprawie, stwierdzili, że niebezpieczna ta kobieta ma jeszcze jedno usiłowane morderstwo na sumieniu. W maju lub czerwcu ub. roku usiłowała ona zabić Paula Adlera, zam. przy ul. Kuszewicza 10.

Przesłuchany Adler zeznał, że w r. 1915 poznał Langową i zamieszkał z nią spólnie, dbając o wychowanie jej córek, jakgdyby był jej mężem.

W marcu Langowa kupiła restaurację. Wkrótce po tem wynikły pomiędzy nimi niesnaski, Adler bowiem począł jej czynić wymówki, że pracuje, a ona traci pieniądze na innego kochanka, jakiegoś Moritza. Pewnego razu po sprzeczce Langowa chwyciła siekacz i chciała z nienacka ciąć z tyłu w głowę Adlera. W tym momencie zasłonił się on ręką i został ciężko zraniony. W Pogotowiu rat. Adler powiedział, że zranił go jakiś awanturnik, nie chcąc obciążać kochankę. Po dwóch miesiącach Langowa usunęła go przemocą i przyjęła Superlaka jako spólnika.

Marja Pater, kucharka Langowej, była świadkiem zranienia Adlera. Widząc, że Langowa zdolna jest do wszelkiej zbrodni wkrótce potem odeszła ze służby.

Z wydawnictw.

„GŁOSU LITERACKIEGO" Nr. 2 zawiera: Józef Czechowicz: Głód (wiersz); Józef Pieter: Współcz. ruch kulturalny na Śląsku; S. Gottlieb: Franc. Masereel; Alfred Lutwak: Andrzej Kielski (nowela); M. Asanka-Japoll: O Stan. Przybyszewskim; J. Brzękowski: Wystawa futurystów włoskich; Wiersze W. Czerniewskiego; A. Madeja; H. Gabriela, E. Kowalskiej: Recenzje; Korespondencja i t. d.

LWOWSKIE WIADOMOSCI MUZYCZNE i LITERACKIE Nr. 3. Treść: dr. Chybiński: Kompozytor jako krytyk muzyczny; Dr. Reiss: Nauka muzyki dawniej a dzisiaj; Melville-Liszniewska: Życie muzyczne w Ameryce; K. Brończyk: Głos na puszczy. K. Czachowski: Nowe wydania klasyków. Dr. Łobaczewska: Nowe wydawnictwa muzyczne. J. A. Gałuszka: Przy kamieniu Karłowicza w Tatrach (poemat). M. Opałek: Szopen (poemat). Dwa artykuły od Redakcji (Adam Sołtys, Urbi et orbi), recenzje muzyczne i literackie oraz bogata kronika, uzupełniają to pismo.

Komunikaty.

WIEC LOKATOROW. W niedzielę, 9. b. m. odbędzie się w sali Izby Rękodzielniczej we Lwowie, pl. Strzelecki, ogólny wiec lokatorów zwołany przez Towarzystwo Ochrony Lokatorów i sublokatorów. Na wiecu omawianą będzie sprawa wygórowanego podatku od lokali, rozbudowa i ochrona prawna rzesz lokatorskich. Rezolucje na wiecu uchwalone, zostaną przedłożone miarodajnym czynnikom.

Z. N. M. S. W sobotę, dnia 8. b. m. o godz. 19-tej w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p. odbędzie się odczyt tow. Fr. Górskiego, pod tyt.: „Stany Zjednoczone A. P. — Polityka i ekonomja".

Zarząd.

POLSKIE TOW. GEOLOGICZNE. Dnia 8. marca odbędzie się w Instytucie Geologicznym Un. Jana Kazimierza ul. Długosza 8. posiedzenie naukowe Polskiego Tow. Geologicznego o godz. 18-tej z następującym porządkiem dziennym:

Dr. H. Teisseyere: Spostrzeżenie geologiczne w Karpatach Dukielskich. Jan Wdowiarz: Z badań geologicznych w okolicach Jaślisk i Przełęczy Dukielskiej. Goście mile widziani.

Kącik humoru.



— Co? Załamał się lód pod panem? Ha, ha, ha... uważać, uważać trzeba, mój panie!

KOBIETA.

— Kobieta ma tyle alt na ile wygląda...
— Słusznie, tylko dodać trzeba: na ile wygląda nim się zabierze do kosmetyków.

REFORMATOR.

— Masz tylko jeden cel życia: budzenie ludzkości.
— Czy pan jest jakimś reformatorem socjalnym?
— Nie fabrykantem budzików.

— Tę świnię będzie można zarznąć.
— Kiedy ona, proszę pana dziedzica, będzie się prosić.
— Wszystko jedno. Choćby się na kolanach prosiła, to się ją zarżnie.

I ON TAKŻE.

Pan S. zmęczony życiem kawalerskim, mówi: Wierz mi... tęsknię do spokojnego szczęścia małżeńskiego.
Jego żonaty przyjaciel (wzdychając): Uwierz mi, że i ja także.

W OPERZE.

Jeden ze słuchaczów operowych w ciągu całego przedstawienia śpiewa razem z tenorem.
Sąsiad jego mówi wreszcie zniecierpliwiony:
— Cóż to za idjota!
— Mój panie! — zrywa się z miejsca śpiewający gość. — Czy pan miał mnie na myśli?
— Nie, skądże. Mówiłem o tym głupim tenorze, który cały czas przeszkadza mi w słuchaniu pańskiego śpiewu.

Program radjowy.

PIĄTEK, 7. marca.

LWÓW — 17.45. Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. — 18.45 Komunikat narciarski Pol. Tow. Tatrzańskiego (tr. z Krakowa) — 18.55. Rozmaitości, komunikaty i koncert z płyt gramofonowych: muzyka operetkowa. — 19.58. Sygnał czasu z obs. astronom. z Warszawy, 20.05. transmisja fejletonu muzycznego z Warszawy. — 20.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warsz.

SOBOTA, 8. marca.

LWÓW 17.45. Słuchowisko dla dzieci p. t. „Jasiek znajda“ (tr. z Wilna). — 18.15. Rozmaitości, komunikaty, koncert z płyt gramofonowych: muzyka taneczna. — 19.25. „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“. — wygł. dr. Jan Reguła. — 19.58. Sygnał czasu z warsz. obs. astr. — 20.15. Fejleton z Warszawy. — 20.30. Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. — 22.00. Transmisja fejletonu i komunikatów z Warszawy.

—o—

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96